Rok X. Nr. 74. Sosnowiec, sobota 16 marca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wy- ...si miesięcznie
... 2.—
...dakcji, Ad... i Dru... ...owiec, ...a 1a ...dakcji 6-... ...stracji 4-97, ...rni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Pośmiewisko dla Polski

Burdy w radzie miejskiej Łodzi

ŁÓDŹ, 15. 3. (wł.) Zapowiedź, iż na posiedzeniu rady miejskiej, zwołanem na wczoraj wieczór, znajdzie się sensacyjny wniosek endecki o wydalenie z posad w zarządzie miejskim wszystkich żydów oraz sprawa zmiany statutu nagrody m. Łodzi, która mogłaby być przyznana tylko temu, kto udowodni swe aryjskie pochodzenie, ściągnęła do rady miejskiej niezliczone tłumy. Galerja dla publiczności przepełniona była do ostatniego miejsca, a przed gmachem rady do późnego wieczora gromadziły się tłumy, które nie znalazły miejsca na sali obrad.

Atmosfera zarówno na galerji, jak i wśród radnych była naładowana elektrycznością. Same obrady miały przebieg niezwykle burzliwy, aczkolwiek załatwiono jedynie szereg spraw o znaczeniu lokalnem. Nieustannie wybuchały ostre scysje i awantury, jakich „parlament" Łodzi jeszcze nigdy nie widział. Obrzucano się wzajemnie wymysłami nie przebierając w słowach, „Łobuz, grandziarz, drań" nie należały do rzadkości. Wygrażano sobie pięściami, a niewiele brakowało, by i krzesła puszczono w ruch.

Szczególnie krzykliwie zachowywał się obóz narodowy. Największa burza wybuchła, gdy na trybunie zjawił się wódz endecji, adw. Kowalski i rozpoczął przemówienie temi słowami: „Żydzi i ich pachołkowie z lewicy socjalistycznej..." Opozycja rozpoczęła koncert na pulpitach, dały się słyszeć krzykliwe protesty, endecy poczęli lżyć swych przeciwników, blady jak płótno Kowalski, z trybuny grozi socjalistom pięścią, radny Kapczyński rzuca się na radnego Urbacha, obie strony zaczynają ławą iść przeciwko sobie.

Komisarz Wojewódzki przerwał posiedzenie na przeciąg 10 minut. Podczas przerwy awanturuje się publiczność na galerji, wiwatując na cześć endeków, wobec czego zarządzono opróżnienie galerji. Po ponownem otwarciu obrad, komisarz Wojewódzki zwraca się z apelem do radnych, by nie czynili z rady miejskiej pośmiewiska dla całej Polski, by nie kompromitowali samorządu. Mimo zapewnienia, otrzymanego od przywódców frakcji, również i dalsze obrady nie były spokojne.

O godz. 3-ej doszło do awantury na schodach, co spowodowało opuszczenie sali przez całą opozycję. Wówczas komisarz Wojewódzki zamknął posiedzenie. Oba sensacyjne wnioski, wobec konieczności przedwczesnego zamknięcia obrad, nie były rozpatrywane.

Nowy układ
w spłacie długów zagranicznych

LONDYN, 15. 3. PAT. Podpisany został w ministerjum skarbu w Londynie nowy układ dotyczący polskich długów reliefowych ustalający zmianę warunków spłaty długów wobec dawnych państw neutralnych. Spłata ta obejmować będzie tylko spłatę kapitału, natomiast procent ulegnie zanulowaniu. Spłatę kapitału rozłożono na dogodniejsze terminy. Suma długów reliefowych wobec Norwegji wynosi 16 milj. koron norweskich, wobec Szwecji 5.800.000, wobec innych państw neutralnych kwoty są stosunkowo nieznaczne.

Post poleciał...

LOS ANGELES, 15. 3. PAT. Znany lotnik amerykański Willey Post odleciał z Los Angeles w dniu dzisiejszym, podejmując ponownie próbę dokonania przelotu do Nowego Jorku przez stratosferę.

Wymordował całą rodzinę
i rzucił się pod pociąg

TORUŃ, 15. 3. (wł.) Na linji kolejowej Wąbrzeźno — Zieleń, po przejściu pociągu pospiesznego znaleziono na torze kolejowym zwłoki właściciela gospodarstwa rolnego Antoniego Wesołowskiego. W dalszym ciągu dochodzeń funkcjonarjusze policji, po wejściu do domu Wesołowskiego znaleźli zwłoki 23-letniej Stefanji Laskowskiej, zaś na wozie, stojącym na podwórzu odnaleźli zwłoki kuzynki Wesołowskiej Marji Szefecińskiej oraz zwłoki Jana Szefecińskiego.

Jak wynika z przeprowadzonych wstępnych dochodzeń prawdopodobnie Antoni Wesołowski po dokonaniu morderstwa trzech członków rodziny popełnił samobójstwo rzucając się pod pociąg.

Powodem morderstwa miały być nieporozumienia na tle majątkowem. Dalsze śledztwo celem ustalenia okoliczności i tła morderstwa i samobójstwa ...

Zagadkowe zaginięcie kanonierki

RZYM, 15. 3. PAT. Kanonierka włoskiej floty wojennej „Curzola", która z załogą 18 ludzi wyruszyła w niedzielę z Tarentu do Augusty na Sycylji, przepadła bez wieści. Od wtorku liczne jednostki floty wojennej stacjonowane w Tarencie oraz samoloty poszukują zaginionej kanonierki.

Dotychczas jednak poszukiwania nie dały wyników. Panuje obawa, że kanonierka zatonęła wraz z całą załogą.

Marjawici biją się
Skandaliczne zajścia w Radzyminku

PŁOCK, 15. 3. W tych dniach przybyli do Radzyminka w pow. płockim zwolennicy „biskupa" Kowalskiego w liczbie około 30-tu osób ze swoją kapłanką na czele i udali się do miejscowej świątyni, by ją opanować. Zastali bramy i drzwi pozamykane. Rozpoczęli więc formalny atak na kościół i na plebanję. Bramę kościelną wyłamali i wyrwali poprostu z muru. Do bardziej jeszcze zaciętej walki doszło przy zdobywaniu „plebanji".

W niedzielę „feldmanowcy" po zgromadzeniu większych sił przystąpili do wyrzucenia przeciwników. Odbyła się bitwa w kościele, a potem na „plebanji". Puszczono w ruch noże, kołki, żelazne drągi.

Awanturę likwidować musiała policja, która od kilku dni nie opuszcza Radzyminka.

Ludność okoliczna z oburzeniem patrzy na te awantury.

Przykra sprawa dwu Radziwiłłów

Ładna „propaganda" zagranicą..

WARSZAWA, 15. 3. (wł.) Do ministra sprawiedliwości wpłynęły dwie sensacyjne skargi, złożone za pośrednictwem ambasady włoskiej. Jedna ze skarg, nadesłana z Rzymu, została złożona przez Andrea Cadelo, właściciela zakładu krawieckiego w Rzymie na Corso Umberto przy ul. dela Carrozze Nr. 3. Jak wynika ze skargi, na zlecenie bawiącego w r. 1929 w Rzymie ks. Leona Radziwiłła, zakład wykonał dla niego dwa garnitury wizytowe smoking, ubranie sportowe oraz 3 kamizelki wizytowe z białej piki. Obstalunek wynosił 5.650 lir.

Ponieważ od chwili dostarczenia garniturów upłynęło dużo czasu i ks. Radziwiłł nie zapłacił nawet części należności, firma zwróciła się do niego o uiszczenie rachunku. Wszelkie jednak monity nie dały żadnego rezultatu, a nawet nie pomogła prośba firmy Cadelo, skierowana do matki dłużnika. Wszystkie listy, pisane do księcia, pozostawały bez odpowiedzi.

W r. 1933 firma dowiedziała się, że książę wrócił do Polski. Listy, kierowane do dłużnika o zapłacenia rachunku — pozostawały bez odpowiedzi.

Wkońcu swego podania, Andrea Cadelo zwraca się do ministra sprawiedliwości o pociągnięcie księcia Leona Radziwiłła, zamieszkałego w Nieświeżu (woj. nowogródzkie) do odpowiedzialności karnej. Cadelo zaznacza, że wszystkie te okoliczności, gotów jest potwierdzić pod przysięgą i zdaje sobie sprawę, że za fałszywe oskarżenie, grozi mu odpowiedzialność karna.

Niemniej sensacyjna skarga wpłynęła na innego arystokratę, księcia Michała Olika Radziwiłła. złożona przez dyrekcję hotelu Royal Danieli w Wenecji.

Jak wynika z treści skargi 26.2 1933 r. do hotelu Danieli przybył samochodem książę Michał Olika Radziwiłł wraz z 5-ma osobami i przebywał w hotelu do dnia 2-go marca 1933 roku. Wyjeżdżając, polecił dyrekcji wyekspedjować do Villach w Austrji 46 sztuk bagażu i przesłać kwit, łącznie z wykazem poniesionych kosztów do hotelu Parck w Villach, zaznaczając, że po otrzymaniu tych kwitów, cała suma zostanie zapłacona.

Dyrekcja hotelu spełniła żądanie księcia, lecz pieniędzy nie otrzymała. Dalsze upomnienia nie odniosły również żadnego skutku. W ten sposób dyrekcja hotelu została poszkodowana nietylko spowodu niezapłacenia rachunku w hotelu za pobyt 6-ciu osób od 26-go lutego do 2-go marca, lecz nie otrzymała zwrotu kosztów za ekspedycję bagaży.

Dyrekcja hotelu zwraca się również do ministra sprawiedliwości, z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej ks. Michała Olika Radziwiłła, zamieszkałego w majątku Antonin (woj. poznańskie).

Gazy... przedwyborcze

GDAŃSK, 15. 3. PAT. Wczoraj wieczorem odbyły się tu dwa zebrania przedwyborcze stronnictwa socjalistycznego, w czasie których nieznani sprawcy zaatakowali uczestników zebrania gazami łzawiącemi. Jedno z tych zebrań zostało rozwiązane przez policję, która rozpędziła zebranych przy pomocy pałek gumowych.

Krwawe starcie żandarmerji
z chłopami słowackimi

PRAGA, 15. 3. PAT. W gminie Gerkizne w Słowacji, podczas ściągania podatków od jednego z chłopów doszło do starcia między protestującą grupą chłopów a żandarmerją. Gdy żandarmerji udało się rozproszyć chłopów poczęli oni obrzucać żandarmów z okien kamieniami, a nawet strzelać, wobec czego żandarmi zmuszeni byli również użyć broni palnej.

Dopiero po nadejściu posiłków udało się przywrócić spokój. W starciu 5 żandarmów odniosło rany, liczba ofiar po stronie chłopów nie jest jeszcze ustalona.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

TRAGICZNIE ZAMARZŁE ŁABĘDZIE.

NOWE MIASTO 15.3. W czasie niedawnego cieplejszego okresu przedwiośnia, przed tygodniem przyleciało nad rzekę Drwęcę w pobliżu Nowego Miasta stado łabędzi, które rozbiegło się po całej okolicy.

Ostre obniżenie się temperatury w ostatnich dniach spowodowało śmierć łabędzi, które zawcześnie powróciły do kraju. Na wylewiskach Drwęcy wspaniałe ptaki zamarzły, stojąc. Przykute do lodu, wyglądają jak wykute z kamienia.

KASZUBI FUNDUJĄ HYDROPLAN „JÓZEF PIŁSUDSKI".

WIELKA WIEŚ HALLEROWO 15.3. Kaszubi w zrozumieniu potrzeby silnego lotnictwa oraz w celu zamanifestowania swych głębokich uczuć dla Marszałka Piłsudskiego, w dniu jego imienin rozpoczynają zbiórkę pieniędzy na hydroplan, który nosić ma nazwę „Józef Piłsudski". Listy składkowe rozesłane do wszystkich miejscowości.

WYKRYCIE TELEFONICZNEJ STACJI PODSŁUCHOWEJ W PAŁACU KS. PSZCZYŃSKIEGO.

KATOWICE, 15.3. W pałacu księcia von Plessa w Pszczynie wykryto podsłuchową stację telefoniczną. Stacja ta miała połączenie z siecią telefonów głównych przedsiębiorstw ks. von Plessa, jak również z siecią telefonów państwowych.

Wykrycie tej afery wywołało wielką sensację na Śląsku.

SZAJKA, KTÓRA SKRADŁA 300 SAMOCHODÓW.

BERLIN, 15.3. Policja berlińska zlikwidowała szajkę złodziei automobilowych, która od wielu miesięcy grasowała na terenie Berlina i okolicy i ma na sumieniu kradzież przeszło 300 samochodów.

Na czele szajki stali trzej bracia Kleemanowie, właśc. wielkiego garażu i warsztatu samochodowego, gdzie skradzione wozy natychmiast po kradzieży przelakierowywano i zmieniono do niepoznania.

PRZED NOWYM PLEBISCYTEM W NIEMCZECH.

WIEDEŃ, 15.3. Rząd niemiecki zamierza — wedle wiarogodnych informacyj — urządzić plebyscyt w Niemczech również i w br.

Jak wiadomo, Hitler z chwilą objęcia władzy oświadczył, iż rok rocznie odbywać się będzie w Niemczech plebiscyt.

W rb. odwoła się Hitler za pośrednictwem plebiscytu do narodu, by uzyskać od niego aprobatę w kierunku zrealizowania zamiarów Niemiec, odnoszących się — jak słychać powszechnie — do dziedziny wojskowej.

POMNIK LEGJONÓW POLSKICH W BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT, 15.3. W pierwszą niedzie 1 po imieninach marsz. Piłsudskiego, tj. 24 bm. odbędzie się w Budapeszcie uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci Legjonów Polskich, które brały udział w walkach Węgier o niepodległość w latach 1848 — 1849.

KATASTROFALNY POŻAR 600 DOMÓW

LONDYN, 15.3. Z Aleksandrji donoszą o pożarze w dolno - egipskiej wsi Zankaloun.

Pastwą płomieni padło 600 domów.

Trzech tubylców poniosło śmierć, siedmiu tubylców dwu strażaków odniosło rany.

Szkoda wynosi 8 tysięcy funtów angielskich.

Górnik — namiestnikiem

Kulisy sekty hodurowców

Określając współczesność, jako czasy pogoni za pieniędzmi, popełnilibyśmy nieścisłość, gdybyśmy nie dodali, że są to jednocześnie czasy gorączkowego poszukawania... religji.

ROZWÓJ SEKCIARSTWA

Temu też prawdopodobnie należy przypisać niesłychany rozwój sekciarstwa w Polsce, która jeszcze doniedawna obojętna była na zakusy „religijne" najrozmaitszych proroków.

W błędzie jest ten, kto przypuszcza, że sekciarrze grasują głównie na kresach, gdzie zresztą grunt jest niewątpliwie znacznie podatniejszy, nie brak ich również w stolicy.

SEKTA „DOLAROWA"

Ostatnio prasa poświęciła sporo miejsca „duchownym" osławionej sekty „biskupa" Hodura. Nie od rzeczy będzie przeto przyjrzeć się tej sekcie, która na terenie stolicy rozwija ożywioną działalność z talentem wyłapując bezkrytyczne jednostki, bądź poszukujące, jak wyżej wspomniałem, dogodnej religji, bądź... doraźnych korzyści, płynących z należenia do zasobnego w dolary „kościoła".

„Kościół" Hodura wywodzi się bowiem z Ameryki. Tam też stale rezyduje „biskup" Hodur, zresztą ongiś dochowny rzymsko - katolicki.

GÓRNIK — NAMIESTNIKIEM

W specyficznie nastrojonem, w innych warunkach egzystującem społeczeństwie Polonji amerykańskiej, Hudor dość szybko zdobył sobie mir, a duża niezależność materjalna pozwoliła mu przenieść się do „starego kraju", gdzie mianował swym „namiestnikiem" niejakiego Padewskiego, w zawodzie cywilnym — górnik.

„KSIĄDZ" - AKTOR

Mandatarjusz „biskupa" Hodura, rozporządzając pokaźnemi kwotami dolarów szybko zmontował w Polsce „narodowy kościół" Hodura, przyczem jeden z najważniejszych ośrodków — Warszawę, powierzono organizatorowi amatorskich trup teatralnych, p. Stanisławowi Piekarzowi, który jeszcze parę lat temu z trupami temi wędrował po kraju, wystawiając najróżniejsze komedyjki czy wodewile...

AWANTURNIK I SKLEPIKARZ

Dobór innych „duchownych" sekty okazał się równie niefortunny, bo oto parę dni temu pisaliśmy o „księdzu - doktorze" Salomonie,którego zamknięto w więzieniu za szereg karczemnych burd i najróżniejszych macherek, uprawianych pod płaszczykiem szaty duchownej wespół z innym rzekomo „duchownym" Hodura, a w rzeczywistości właścicielem... sklepiku spożywczego Władysławem Wiśniewskim.

Wiśniewski chadzał zwykle w sutannie i podawał się za „księdza polskiego". Ostatnio osadzono go w areszcie za próby szantażu...

Ale to nie wszystko. Przed forum sądowem znalazła się niedawno sprawa „księdza" narodowego kościoła Hodura — Stanikowskiego.

ZŁODZIEJE FUTER!

Ten znów duchowny raz kradł futra, innym razem za fałszywą legitymacją duchownego rzymsko - katolickiego zbierał składki, do chwili aż noga mu się powinęła i trzeba było spocząć za... kratkami.

„Ksiądz" Zademski zdeklarowany komunista, za akcję przeciwpaństwową osadzony został również w wiezieniu, które zresztą niedawno opuścił po dłuższem odsiadywaniu kary za współudział kradzieży futer z „księdzem" Stanikowskim i „księdzem" Matejukiem.

KOMUNISTYCZNI „KSIĘŻA"

Wogóle godzi się podkreślić, że komunizm znajduje bardzo łatwy dostęp do „duchownych" hodurowskich, jak zresztą cały szereg innych skłonności mocno kolidujących z kodeksem karnym.

SUTANNA OD... DŁUTKA

Nie trzeba dodawać, że wszystkie te kryminalne sztuczki uchodzą dość długo bezkarnie głównie dzięki... szatom kapłańskim, jakiemi oszuści z całą bezczelnością posługują się, w wielu wypadkach, jak to ostatnio wykazał proces naszych wydawnictw z głośnym oszustem - „duchownym" Miszczykiem, wyporzyczającym sutanny z... magazynów kostjumów teatralnych.

Z tem większem uznaniem należy powitać zarządzenie władz, przewidujące surowe kary za bezprawne noszenie sutanny kapłańskiej.

KRES PASORZYTNICTWA

Aresztowanie szeregu „duchownych" czy b. „duchownych" sekty Hodura rzuca właściwe światło na ten „polski kościół narodowy" i być może jest pierwszym etapem akcji władz, zmierzających do oczyszczenia zbiorowiska wyznań i sekt niewątpliwie potrzebnyh dla ogółu społeczeństwa z chwastów i pasorzytów żerujących na organiźmie ludzi szukających... religji.

„Arcybiskup" Kowalski opuścił Płock

wraz ze sztabem wiernych mu mniszek

Nową i, zdaje się, już ostatnią sensację marjawicką przeżył wczoraj Płock.

Zdetronizowany „arcybiskup" Kowalski wraz z kilkudziesięcioma wiernemi mu zakonnicami, opuścił klasztor udając się na stały pobyt do odległego o kilkanaście kilometrów folwarku Felicjanowa, przenosząc tam zakłady hafciarskie i pończoszniczе.

Wyjazd ten położył kres ukrytej wojnie, trwającej od końca stycznia pomiędzy dwoma odłamami.

Wprawdzie w dwa tygodnie po wypowiedzeniu przez wszystkich niemal duchownych posłuszeństwa swemu dotychczasowemu wodzowi „arcybiskup" Kowalski ogłosił że składa godność przełożonego zakonu — to jednak nie zrzekł się „duchowej opieki nad marjawitami", co w praktyce ujawniło się w ten sposób, że świątynię i centralne gmachy klasztorne zatrzymał przy sobie, nie wpuszczając tam nikogo ze zbuntowanych. Ponadto do wielu parafij szły wici z „miejsca świątego", zagrzewające do oporu przeciwko reformatorom marjawityzmu.

I sytuacja wytworzyła się taka, że istniały obok siebie dwa wrogie obozy, gotowe każdej chwili rozpętać nieobliczalne w skutkach walki religijne.

Widocznie tknięty nowem „objawieniem" „arcybiskup" Kowalski wysnuł tym razem logiczne konsekwencje ze swego listu abdykacyjnego z dnia 15-go lutego i przed opuszczeniem Płocka wydał nowy list, w którym rezygnuje juz z „przodownictwa duchowego i z dóbr doczesnych kościoła marjawickiego". Jest to chyba już ostatni akt zejśia z widowni marjawickiej głośnego przewódcy.

Świątynię i cały klasztor w Płocku objęli neomarjawici z „biskupem" Feldmanem na czele, wciąż zapowiadając, że nigdy nie powrócą do niesamowitych objawień i praktyk mistycznych Kowalskiego.

Pożar kopalni, trwającej już pół wieku

Jest w Ameryce osada górnicza, gdzie w tamtejszej, nieczynnej już kopalni węgla trwa pożar od 50 lat. Powstał on przd pół wiekiem naskutek sabotażu strajkujących górników i od tego czasu pochłonął już około 10 miljonów funtów węgla, niszcząc ogromne jego pokłady.

Pożar ten szaleje w New Straitsville w stanie Ohio. W r. 1884 zastrajkowali tam górnicy naskutek obniżenia zarobków. Strajk trwał już od sześciu miesięcy, gdy jednej nocy grupa górników wtargnęła na teren kopalni, oblała naftą kilka wagoników węgla i opuściła je w głąb szybu. W kilka godzin później jedna z galeryj szybu była już cała w ogniu, a po ośmiu dniach pożar przybrał takie rozmiary że ugaszenie go stało się niemożliwem.

Co noc podziemny pożar oświetla ponurym blaskiem okoliczne wzgórza W czasie deszczu lub mgły dym, dobywający się z płonącej kopalni, przenika do najlepiej nawet zabezpieczonych domów, czyniąc pobyt w mieszkaniu nieznośnym. Dwa lata temu musiano ewakuować dwanaście domów, ponieważ zachodziła obawa ,że zawalą się w głąb kopalni, którą trawi ogień.

Rozległe tereny węglowe kompanji Hicking Valley, produkującej dziesiątą część węgla tego stanu, zagrożone są zupełnem zniszczeniem. W ciągu ubiegłych 50 lat wielokrotnie próbowano ugasić pożar, zatarasowując podziemne galerje murami z betonu, ale wszystkie te wysiłki nie dały rezultatu i ogień nie przestaje się rozszerzać.

W ostatnim czasie zajmował się tą sprawą nawet rząd waszyngtoński, polecając specjalnemu komitetowi inżynierów wyszukanie środków [illegible]czych. Jednakże i ten komitet wykazał swoją bezsilność, dochodząc po zbadaniu kwestji do wniosku, że przy obecnym stanie techniki niema na tę katastrofę żadnej rady.

Cudem uratowana z piekielnych czeluści..

Straszliwe przeżycia kobiety, która runęła w przepaść wulkanu

Niejednokrotnie już pisano o licznych desperatach, którzy, pragnąc pozbawić się życia, rzucali się do krateru wulkanu Migaro na wyspie japońskiej Oszimo. W jego płonącej lawie śpi wiecznym snem niemało ludzi.

Przed paru dniami udało się jednak wyrwać stamtąd jedną ofiarę. Tym razem była to młoda 17-letnia turystka. nie nosząca się bynajmniej z zamiarami samobójczemi.

Mitsue Kiszimoto wybrała się w towarzystwie znajomych na wierzchołek góry Migaro. pragnąc zajrzeć do krateru ponurego wulkanu.

Młoda dziewczyna przez nieostrożność zbliżyła się zbytnio do krateru wulkanu. Nagle załamała się pod nią ziemia i Mitsue Kiszimoto runęła wdół. — Szczęśliwym zbiegiem okoliczności japonka zatrzymała się w odległości 150 stóp od ognistej lawy.

Na ratunek młodej dziewczyny pospieszył jeden z jej towarzyszy, Cziwoi Kanmori. Włożywszy maskę przeciwgazową, młodzieniec spuścił się na sznurze wdół i zdołał wydobyć Mitsue na powierzchnię.

Dziewczyna, która była o włos od śmierci, opowiada, że widziała przed sobą morze ognia — płonącą w kraterze lawę — i w ciągu kilku minut, jakie tam spędziła, miała przedsmak piekła.

NOWE ZNACZKI PERSKIE.



Rząd perski wypuścił nowe znaczki pocztowe ze zmienioną nazwą państwa: Iran.

Wyzysk kapitalistyczny uprawiany na żywem ciele narodu i warstw robotniczych

Niesłychane stosunki w przemyśle górniczym

Upaństwowienia kopalń i 32-godzinnego tygodnia pracy domaga się Z. Z. Z.

Onegdaj odbyło się w Katowicach posiedzenie rady okręgowej Z. Z. Z. przy współudziale delegatów centrali Z. Z. Z. Na posiedzeniu tem rada zajęła w sprawie polityki węglowej i organizacji przemysłu węglowego następujące stanowisko:

Zgodnie ze swym programem społeczno-gospodarczym ZZZ. dąży poprzez upaństwowienie własności prywatnej do planowej i zorganizowanej gospodarki społecznej. Stwierdzamy, że ciężki przemysł a przedewszystkiem przemysł węglowy i hutniczy dojrzał całkowicie do upaństwowienia i poprowadzenia go w formach państwowych przedsiębiorstw przemysłowych przy współudziale przedstawicieli robotników i pracowników.

Systematyczne zmniejszanie się produkcji przemysłu węglowego, będące wynikiem ograniczenia możności eksportowych oraz kurczenia się zbytu wewnętrznego, jest groźne dla interesów gospodarczych państwa i wpływa wydatnie na wzrost bezrobocia. Ten stan rzeczy zmusza ZZZ. do wysunięcia żądania rewizji dotychczasowych zasad polityki węglowej oraz

PRZEBUDOWY FORM ORGANIZACYJNYCH PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO.

Biorąc pod uwagę, że celem polityki gospodarczej państwa powinna być dążność do jaknajpełniejszego wyzyskania możliwości produkcyjnych przemysłu węglowego, jako podstawowego dla innych gałęzi przemysłu — rada stwierdza, że ten zasadniczy cel nie może być realizowany przy utrzymaniu i kontynuowaniu dotychczasowych zasad polityki węglowej i przy zachowaniu obecnych form organizacyjnych przemysłu węglowego.

Podkreślając bardzo silnie konieczność kontynuowania i wzmożenia wszelkich możliwych wysiłków, celem utrzymania i rozwinięcia eksportu, rada stwierdza jednocześnie, że w obecnych warunkach możliwości te są bardzo ograniczone. Co więcej, należy się zupełnie realnie liczyć ze stałą tendencją zmniejszania się ilości naszego eksportu węglowego.

Duże straty, jakie w eksporcie poniósł nasz przemysł węglowy i jeszcze niewątpliwie poniesie, powodują nietylko dalsze redukcje robotników i ustawiczny wzrost bezrobocia, ale — również zmniejszając rozmiary produkcji, powodują jej podrożenie przez wzrost kosztów własnych. W tych warunkach zmniejszanie się eksportu zagranicznego, nazywanego przez przemysłowców eksportem deficytowym, nietylko nie zmniejsza, jakby mogło się zdawać rzekomych deficytów, ale w pewnym stopniu podraża resztę produkcji. Zjawisko to już dziś daje podstawę przemysłowcom węglowym do obniżenia wartości pracy robotnika oraz stanowi podstawowy argument przemysłowców przeciw obniżce ceny węgla na rynku wewnętrznym.

W tym stanie rzeczy najważniejszem zagadnieniem staje się kwestja

ROZSZERZENIA POJEMNOŚCI RYNKU WEWNĘTRZNEGO

dla rynku produkcji węglowej, celem zrekompensowania strat poniesionych na rynkach zagranicznych.

Zubożenie całego kraju oraz niezwykle ciężka sytuacja całego życia gospodarczego, a głównie rolnictwa stanowi najpoważniejszą przeszkodę, utrudniającą zwiększenie dotychczasowego zbytu węgla wewnątrz kraju.

Najprostszem wyjściem byłoby oczywiście radykalne i bardzo znaczne obniżenie ceny węgla do takiego poziomu, któryby umożliwił wydatny wzrost tej konsumpcji zarówno przez przemysł, rolnictwo jak i ludność miejską. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że tak radykalne i wydatne obniżenie ceny węgla mogłoby spowodować głęboki wstrząs w naszym przemyśle węglowym i wywołać niepożądane następstwa w postaci zachwiania się a może i bankructwa niektórych kopalń. Jednak postulat rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego i zrekompensowanie strat poniesionych na eksporcie jest nieodzowną i palącą koniecznością. Dlatego też musimy wysunąć postulaty, by przynajmniej te ilości węgla, które tracimy na rynkach zagranicznych, lokowane były na rynku wewnętrznym po cenie znacznie niższej aniżeli obecna cena rynkowa.

W stosunku do rynku wewnętrznego, celem systematycznej jego rozbudowy, należy zastosować politykę zróżniczkowanych cen, zależnie od ważności potrzeb gospodarczych odbiorców. Pewne gałęzie przemysłu, które ze względu na swą rolę gospodarczą i znaczenie będą uznane jako te, które zasługują na poparcie, muszą być uprzywilejowane przez obniżenie dla nich ceny węgla o tak wydatny sposób, by umożliwił on znaczne zwiekszenie sprzedaży węgla dla jego celów.

Również i niektóre okolice kraju mogą i powinny być uznane jako te, które winny korzystać z obniżonej ceny węgla.

Dochodzimy więc do wniosku, że w stosunku do rynku wewnętrznego może być zastosowana polityka, która podniesie niewątpliwie zbyt węgla wewnątrz kraju. Pozatem wysunąć należy postulat stałej i systematycznej rozbudowy rynku wewnętrznego przez odpowiednią politykę za przewóz koleją, co jest możliwe w ten sposób, by kwoty uwalniane ze zmniejszenia się eksportu były przez kolej przeznaczone na

ZMNIEJSZANIE WEWNĘTRZNYCH TARYF KOLEJOWYCH.

Także polityka inwestycyjna, polegająca na przeprowadzeniu regulacji i uspławnieniu dróg wodnych, na rozbudowie dróg żelaznych i kołowych, na realizowaniu programu elektryfikacji kraju, taka polityka inwestycyjna w planowy i systematyczny sposób będzie przyczyniać się do zwiększenia pojemności naszego rynku wewnętrznego.

Ten nowy kierunek naszej polityki węglowej, którego celem musi być nietylko utrzymanie obecnych rozmiarów produkcji, ale i pełne wyzyskanie możliwości produkcyjnych przemysłu węglowego, nie może być i nie będzie napewno zrealizowany, jeśli państwo i rząd nie ujmie w swe ręce steru polityki węglowej i nie przeprowadzi jej zgodnie z interesami gospodarczemi kraju i społecznemi interesami szerokich warstw pracujących.

Obecny stan organizacyjny przemysłu, umożliwiający czerpanie bardzo znacznych zysków pieniężnych przez syndykaty i kartele sprzedaży węgla, w tym momencie, gdy z każdym dniem nastepuje coraz dalsze ograniczanie produkcji, zwiększanie bezrobocia i zmniejszanie zarobków robotniczych i płac do granic ostatniej nedzy — ten

STAN OBECNY JEST NIETYLKO ZAPRZECZENIEM ZDROWEGO ROZSĄDKU, ALE TOLEROWANIEM BANDYTYZMU KAPITALISTYCZNEGO I WYZYSKU UPRAWIANEGO NA ŻYWEM CIELE NARODU I WARSTW ROBOTNICZYCH.

Dlatego naczelnym postulatem ZZZ. jest przymusowa organizacja całego przemysłu węglowego, obejmująca nietylko samą produkcję, ale również i przedewszystkiem całą wymianę i sprzedaż węgla zarówno wewnątrz kraju jak i zagranicą przez reorganizację handlu węglem, przez odebranie go syndykatom i koncernom sprzedaży.

Natychmiastowe rozwiązanie wszystkich syndykatów i koncernów sprzedaży, natychmiastowe zniesienie obecnej tak zwanej konwencji węglowej i pozostającej pod bezpośrednią kontrolą rządu i przedstawicieli świata pracy, organizacji produkcji i sprzedaży węgla — jest naczelnym, pilnym i nieodzownym warunkiem utrzymania i rozszerzenie produkcji węglowej w Polsce a co zatem idzie i zmniejszenia bezrobocia. Stwierdzamy, że powołanie do życia tych przymusowych organizacyj przemysłu węglowego jest możliwe przez wyzyskanie uprawień zawartych w ustawie kartelowej. Stwierdzamy również z całym naciskiem, że udział przedstawicieli świata pracy w tej organizacji, — zapewniający dostateczny i rzeczywisty wpływ na jej politykę jest nieodzowną koniecznością i naszym zasadniczym postulatem.

W SPRAWIE SKRÓCENIA CZASU PRACY W PRZYMYŚLE DO 32 GODZIN TYGODNIOWO

Postulat ustawowego skrócenia czasu pracy do 32 godzin tygodniowo, wysuwany już od dawna przez ZZZ. staje się w obecnym momencie powszechnym postulatem i to nietylko całej polskiej klasy pracującej, ale i całego zdrowo myślącego społeczeństwa. Podkreślamy, że na drogę ustawowego skrócenia czasu pracy w przemyśle wchodzi coraz więcej państw i narodów świata i że koniecz. rozwój w tym kierunku znalazł swój wyraz w uchwałach miedzynarodowego biura pracy w Genewie. — Stwierdzamy, że sytuacja — zwłaszcza w przemyśle ciężkim — całkowicie już dojrzała do realizacji tego postulatu. Jest rzeczą oczywiście jasną, że zmniejszenie czasu pracy musi być dokonane bez zmniejszania obecnych dniówkowych zarobków.

W SPRAWIE REALIZACJI POWYŻSZYCH POSTULATÓW

Okręgowa rada zawodowa ZZZ., celem realizacji powyższych postulatów poleca zarządom Związków wszczęcie odpowiedniej akcji u czynników rządowych oraz przygotowania całej polskiej klasy pracującej do solidarnego poparcia tych postulatów w takiej formie, jaka będzie uznana za konieczną przez zarządy związków i centralny wydział ZZZ. Okręgowa rada zawodowa poleca również zarządom związków nawiązanie we właściwym czasie porozumienia z innemi odłamami ruchu zawodowego celem solidarnego wystąpienia.

MILJON LITRÓW B ENZYNY — Z DYMEM.



W fabryce olejów w Anglji wydarzyła się straszna eksplozja tanku benzynowego. Wybuch spowodował pożar, który strawił miljon litrów benzyny.

Skandaliczne postępowanie przemysłowców węglowych w Zagłębiu

Zwalnianie robotników na 4-miesięczne urlopy turnusowe

Jak już pisaliśmy, szereg kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem przystąpiło do udzielania robotnikom urlopów turnusowych.

Na konferencji z przemysłowcami inspektor pracy inż. Wesołowski ustalił, że urlopy turnusowe mogą trwać tylko 3 miesiące. Pozatem odbyły się konferencje z dyrekcjami poszczególnych kopalń, na których postanowiono respektować zarządzenie inspektora pracy.

Mimo tych przyrzeczeń przemysłowcy rozpoczęli wysyłanie robotników na 4-miesięczne urlopy turnusowe.

W dniu wczorajszym 350 robotników z gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu otrzymało dwutygodniowe wymówienia i z dniem 1 kwietnia rozpocząć mają 4-miesięczny urlop turnusowy.

Inspektor Wesołowski stanowczo sprzeciwił się wysyłaniu robotników na długoterminowe urlopy i oświadczył kategorycznie, że zmusi przemysłowców do dotrzymywania przyrzeczeń.

W najbliższych dniach odbędzie się w tej sprawie konferencja, gdyż niebecny jest dyr. Pirschel, który może w tych kwestjach decydować.

Również w dniu wczorajszym otrzymało wymówienie 400 robotników z kop. „Juljusz", których dyrekcja ma zwolnić na 4-miesięczny urlop turnusowy.

W tej sprawie odbędzie się dziś w inspektoracie pracy konferencja z udziałem przedstawicieli dyrekcji i delegatów robotników.

Postępowanie przemysłowców węglowych zasługuje na napiętnowanie, nie biorą oni bowiem pod uwagę materjalnej sytuacji robotników, którzy w czasie długoterminowych urlopów znajdą się w skrajnej nędzy.

W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC W ŁOPACIARNI HUTY KATARZYNA.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem inspektora Wesołowskiego odbyła się konferencja w sprawie obniżki płac akordowych w oddziale łopaciarni huty Katarzyna.

W konferencji udział wzięli: sekretarz ZZZ. p. Zaborowski, sekretarz C. Z. G. p. Anger oraz delegaci robotników.

Na konferencji uwzględniono szereg punktów, resztę zaś punktów omówią w dniu dzisiejszym delegaci robotników z kierownictwem łopaciarni poczem wynik konferencji do dnia 18 bm. podadzą do wiadomości inspektoratu pracy.

* * *

Pozatem odbyła się wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja z przedsiębiorcą przemysłowym do robót pomocniczych w hucie Katarzyna.

Przedsiębiorca zwolnić chciał z pracy 30 robotników.

Na konferencji ustalono, że zwolnionych zostanie tylko 20 robotników.

W SPRAWIE UNIERUCHOMIENIA FABRYKI C. G. SCHON.

W związku z naszą notatką o unieruchomieniu fabryki C. G. Schön, dyrekcja tej fabryki wyjaśnia, że robotnicy w liczbie 660 nie utracą pracy na okres miesiąca, gdyż już od 1 kwietnia będą częściowo przyjmowani do pracy.

O ratunek dla banku Zagłębia

ZABIEGI NOWEGO ZARZĄDU BANKU.

Na froncie walki o utrzymanie dalszej egzystencji banku Zagłębia panuje nadal wielkie ożywienie. Nowe władze banku zostały już zatwierdzone przez sąd handlowy. Posiedzenia zarządu odbywają się w poniedziałki od godz. 18 — 19 i w tym czasie interesanci mogą zasięgać informacyj.

Zarząd dokłada starań, aby odłożono licytację domu. Rozesłano wezwania do wszystkich wystawców weksli i żyrantów, aby spłacali długi, a szczególnie weksle banku towarzystw spółdzielczych w Warszawie.

Pozatem odbyło się szereg konferencyj z bankami w Warszawie, z B. G. K. w Katowicach i bankiem polskim w Sosnowcu. Jednocześnie prowadzone są konferencje z syndykiem masy upadłościowej o ściąganie dopłat od udziałów. Następnie zwrócono się do prezydenta m. Sosnowca z memorjałem o przejęcie budynku banku na miejską kasę komunalną.

Obecnie w interesie wszystkich udziałowców leży, aby jaknajśpieszniej złożyli w gotówce po 150 zł. i weksle po 50 zł. na łączną sumę 1050 zł. Wówczas dopiero będzie można rozpocząć pertraktacje z wierzycielami. Zwlekanie z wpłatą tych sum jest nieroztropne, gdyż w razie niedojścia do zgody z wierzycielami, udziałowcy ponosić będą dziesięciokrotną odpowiedzialność, tj. po 4 tysiące zł. za jeden udział.

Pieniądze te składać należy do rąk p. Pawła Kucharskiego (Sosnowiec, ul. 3 maja, sklep galanteryjny). Weksle i pieniądze udziałowców będą zabezpieczone i wrazie nie dojścia do ugody zostaną im zwrócone.

Niektórzy ludzie w zapale pieniackim odwołują udziałowców od wpłacenia tych sum. Udziałowcy mogą postąpić według swej woli, mogą przecież tą sumą doprowadzić do ugody i uratowania banku, lub też w przeciwnym razie narazić się na dziesięciokrotną odpowiedzialność.

Sosnowiec ku czci Marsz. Piłsudskiego

Komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego w Sosnowcu ustalił już program obchodu uroczystości.

Uroczystości imieninowe odbędą się w dniach 17 i 19 bm. W dniu 17 bm. żeński oddział strzelecki urządza w teatrze poranek bezpłatny, a O. M. P. w kinie „Palace".

W przeddzień uroczystości odbędzie się capstrzyk ulicami miasta

W dniu imienin o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele parafjalnym, poczem nastąpi pochód do ratusza, gdzie przemówienie wygłosi nacz. K. Nawrocki i defilada przed płytą nieznanego żołnierza. Wieczorem o godz. 8-ej w teatrze miejskim odbędzie się uroczysta akademja, na której przemówienia wygłoszą: prezydent Kaczkowski i prof. Pasierbiński. Pozatem we wszystkich dzielnicach odbędą się akademje i wieczorki urządzone staraniem kół BBWR. Prelegentów na akademje przydziela grodzkie koło BBWR. Zgłoszenia w tej sprawie kierować należy pod adresem: prof. Majewski gimnazjum im. Prusa, tel. 6-23.

W dniu imienin domy będą udekorowane, przyczem sprzedawane będą nalepki na okna (po 20 gr. za sztukę), z których dochód przeznacza komitet na półkolonje im. marszałka Piłsudskiego dla dzieci rodziców bezrobotnych.

Niektóre szkoły w dniu imienin urządzą śniadania dla dzieci rodziców bezrobotnych.

PROGRAM OBCHODU W DĄBROWIE

Program obchodu imienin marsz. Piłsudskiego w Dąbrowie zapowiada: godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, szkół, związków, stowarzyszeń itp. organizacyj ze sztandarami.

Następnie odbędzie się dla młodzieży szkolnej akademja oraz członkowie tow. muzycznego odegrają operę „Verbum Nobile".

Wieczorem w sali resursy odbędzie się akademja dla starszych oraz odegrana zostnie również opera „Verbum Nobile".

Wozam naiechał na kobietę idącą szosą

ZBRODNICZY WOŹNICA UMKNĄŁ.

Onegdaj, na szosie we wsi Sarnów w powiecie będzińskim wydarzył się tragiczny wypadek.

Na idącą szosą Janinę Stefańską, zamieszkałą na kolonji „Bory" w gminie Wojkowice Kościelne, najechał z tyłu wóz, naskutek czego nieszczęśliwa doznała złamania nogi i ogólnych obrażeń.

Woźnica widząc pod kołami zmasakrowaną kobietę, zaciął konie i zdołał uciec przez nikogo nierozpoznany.

Stefańska w stanie groźnym przewieziona została do szpitala.

Zbrodniczego woźnicę poszukuje policja.

KRONIKA

Sobota 16 Marzec

Dziś: † S. dz., Abrahama

Jutro: Sucha, Józefa z Arym.

Wschód słońca: 5.43

Zachód słońca: 5.47

RADJO

WARRSZAWA.

Sobota, 16 marca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.35 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Aud. dla szkoł. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Kwintet salonowy. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Muzyka salonowa. 13.45 Nasz handel morski. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55. Przegląd giełdwy. 14.45 Muzyka lekka. 15.30 Recytacje prozy. 16.05 Recital fortepianowy. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Piosenki wojskowe. 17.00 Miasta i miasteczka polskie. 17.10 Płyty. 17.50 Pierwsza żaba wiosenna. 18.00 Teatr Wyobraźni. 18.30 Przegląd wydawnictw 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.55 Płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Przegląd rolniczy. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Kwadrans na klindze. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Muzyka lekka. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Życie zaczyna się po czterdziestce. 22.30 Loża Szyderców. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Dalszy ciąg transmisji z Filh. Warsz. Rozdanie nagród zwycięzcom Międzynar. Konkursu Skrzypcowego.

KATOWICE.

Sobota, 16 marca.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57 — Transmisja z Warszawy. 12.05 Płyty. 12.50 Transmisja z Warszawy. 13.30 Giełda zbożowa. 13.55 Życie artystyczne stolicy. 14.45 Transmisja z Warszawy. 18.20 Skrzynka pocztowa. 18.45 Transmisja z Warszawy. 19.07. Program na dzień następny. 19.15. Z frontu pomarańczowego. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Transmisja z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Niedziela, 17 marca.

9.00 Sygnał czasu. 9.06 Gimnastyka. 9.20 Płyty. 9.45 Dziennik poranny. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Płyty. 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Transmisja Akademji polsko - rumuńskiej z Poznania. 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.00 Płyty. 15.00 Wyhodowanie rozsad i nowalji. 15.15 Płyty. 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35. Płyty. 15.45. Z doświadczeń rolniczych w kraju Sowietów. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Recytacje prozy. 17.00 Muzyka lekka. 17.35 Jak się łowi zwierzęta. 17.50 Kultura życia codziennego 18.00 Muzyka w polskim domu. 18.45 Życie młodzieży 19.00 Program na dzień następny. 19.08 Wiadomości sportowe. 19.13 Płyty. 19.45 Emigranci żydowscy. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Transmisja z Poznania. 21.30 Co czytać. 22.05 Koncert reklamowy. 22.20 Koncert. 23.05 Wiadomości meteorologiczne. 23.10 Muzyka salonowa.

—::—

Z Kielc

(k) **Czarna perła w Kielcach.** Kino „Czwartak" wyświetli już w dniach najbliższych, najnowszy film polski „Czarna perła" z Rezi i Bodo.

(k) **Dwuch chłopców utonęło w nurtach rzeki Lubrzanki.** W rzece Lubrzance pod wsią Leszczyny, pow. kieleckiego, utonęło wczoraj 2 braci Jabłońskich: 7-letni Jacenty i 8letni Antoni, zam. w Woli Kopcowej, gm. Dąbrowa. Chłopcy ślizgali się na cienkiej warstwie lodu, która w pewnej chwili załamała się, pogrążając obu chłopców w odmętach wodnych.

Zwłoki nieszczęśliwych wydobyto.

(k) **Walny zjazd oddziału kieleckiego zw. harcerstwa polskiego.** W dniu 7 kwietnia br. w gmachu urzędu wojewódzkiego, odbędzie się walny zjazd delegatów zw. harcerstwa polskiego oddziału kieleckiego.

Początek zjazdu o godz. 10 rano. Zjazd poprzedzi uroczyste nabożeństwo.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski w Sosnowcu daje tragedję w 5-ciu aktach Juljusza Słowackiego pt. „Balladyna" w nowej inscenizacji dyr. J. Golaszewskiego. Aby uwypuklić intencję poety, a zarazem uprzystępnić jaknajszerszym warstwom społeczeństwa poznanie pięknego wiersza, inscenizacja odrzuciła wszelki niepotrzebny balast, zarówno tekstowy, jak też i dekoracyjny, pozostawiając tylko najpiękniejsze części tego dzieła, a w stronie dekoracyjnej uwzględniając zgodnie z duchem poety surowość ludowego prymitywu. Obsadę „Balladyny" stanowią: W. Arciszewska (matka) B. Gerson (Balladyna), M. Golaszewska (Alina), A. Królikowska (Goplana), Z. Grzymalanka (Skierka) H. Zelwerowiczówna (chochlik), A. Balcerzak (Grabiec), J. Sawicki (Kostryn), S. Golczewski (kanclerz) i inni. Kostjumy projektowała p. H. Zelwerowiczówna.

—:—

MIESZKAŃCY DĘBOWEJ GÓRY DOMAGAJĄ SIĘ NAPRAWY ULIC.

Od dłuższego już czasu mieszkańcy Dębowej Góry zwracali się do władz miejskich o zabrukowanie ulic Tylnej, Krakowskiej i należyte oświetlenie ul. Dębowej i innych. Interwencje te pozostawały dotychczas bez odpowiedzi, a mieszkańcy tej dzielnicy muszą brodzić nadal w błocie.

Ostatnio mieszkańcy Dębowej Góry wybrali delegację w składzie pp.: Kalinowski, Kamela, Kaczyński, Bielawski i Gawenda, która w dniu wczorajszym przyjęta została przez prezydenta Kaczkowskiego i wicepręz. Aimstaedta.

Przypuszczać należy, że obecnie magistrat sosnowiecki doprowadzi te ulice do należytego porządku.

—:—

PAN SIWIK PRZEPRASZA..

P. Siwik, który, jak już donosiliśmy, został wybrany jednocześnie prezydentem Dąbrowy i wiceprezydentem Kalisza nadesłał na ręce prezesa rady grodzkiej w Dąbrowie dyr. Zięby — pismo, wyjaśniające dla czego nie może objąć stanowiska prezydenta w Dąbrowie.

Przesłanie takiego wyjaśnienia do władz BBWR. w Dąbrowie było oczywiście — konieczne, nasuwa się jednak pytanie dlaczego tak późno?

—:x:—

— **Osobiste.** Starosta powiatowy J. Boxa wrócił wczoraj z urlopu i objął urzędowanie.

— **Uwaga murarze, malarze i robotnicy budowlani.** Jutro o godz. 10 rano, w sali domu ludowego w Sosnowcu, Jasna 26, odbędzie się wiec wszystkich robotników budowlanych w sprawie umowy zbiorowej, z udziałem posła Matuszewskiego z Warszawy.

— **Z zebrania dozoru szkolnego w Czeladzi.** Onegdaj odbyło się zebranie dozoru szkolnego w Czeladzi, na którem stwierdzono, że rozdana odzież i obuwie w szkołach, nie zaspokoiła w zupełności potrzeb biednych dzieci szkolnych. Biednym dzieciom przyszedł z pomocą związek pracy obywatelskiej kobiet w Czeladzi przez wyasygnowanie dodatkowe na odzież 100 zł. Zakupiono 10 par obuwia, 8 sukienek i 4 fartuszki.

Wybór przewodniczącego dozoru szkol nego odłożono do następnego zebrania.

— **Zbiórka b. marynarzy w Sosnowcu.** Zbiórka b. marynarzy w mund. odbędzie się w dn. 18 bm. o g. 18 w lokalu LM. i K. (Sosnowiec, Kołłątaja 17), celem wzięcia udziału w capstrzyku w przeddzień imienin marsz. Piłsudskiego. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Związek b. ochotników armji polskiej w Sosnowcu** wzywa członków na zbiórkę w dniu 18 bm. o godz. 17 przed dworcem kolejowym, celem wzięcia udziału w capstrzyku. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Bestjalskie zamordowanie kupca w Łazach i posterunkowego p. p. w Niegowoniczkach, pow. zawierckiego

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbył się wczoraj wielki proces o zamordowanie w napadzie rabunkowym kupca Icka Majera Jakubowicza w Łazach oraz posterunkowego p. p. Marjana Kowalskiego w Niegowonicz kach, powiatu zawierckiego.

Na ławie oskarżonych zasiadły czte ry osoby. Trzej bracia Kubikowie, Jan lat 21, Józef, lat 26 i Władysław, lat 33 oraz 24-letni Piotr Staroń. Wszyscy są mieszkańcami Niegowoniczek.

Rok temu w progu mieszkania kupca Jakubowicza w Łazach stanęli dwaj zamaskowani bandyci. Jeden dzierżył w podniesionej ręce nóż, drugi skiero wał lufę rewolweru w pierś kupca.

— Dawaj pieniądze, — padł okrzyk

Struchlały Jakubowicz, uczynił krok wtył, jakby szukał oparcia, gdy padł strzał i Jakubowicz zwalił się na ziemię. Kula przebiła mu kręgosłup, — śmierć nastąpiła w kilka godzin.

Bandyci, po dokonaniu morderstwa zbiegli. Wobec niepozostawienia przez nich żadnych śladów, ujęcie ich stało się na razie niepodobieństwem.

Minęło kilka miesięcy. W lipcu ub. roku odbywała się w Niegowoniczkach zabawa poborowych, podczas której dawano strzały na wiwat. Miejscowej policji nie uszło uwagi, że w Niegowoniczkach nikt nie posiada zezwolenia na broń, wszczęto przeto dochodzenie w celu wykrycia posiadacza broni. Odtąd datuje się łańcuch zdarzeń, które wprawdzie doprowadziły do wykrycia sprawców napadu na kupca Jakubowicza i jego morderców, pochłonęły jednakże jeszcze jedną ofiarę w osobie posterunkowego śp. Marjana Kowalskiego.

Posterunkowy Kowalski został delegowany do Niegowoniczek, celem przeprowadzenia dochodzenia. Dowiedziawszy się na miejscu, że podczas zabawy strzelał Jan Kubik, wszczął za nim poszukiwania. Kubik się ukrył, wiadomo jednak było, że broń Kubika posiada Staroń. Kowalski udał się do Staronia. Spotkawszy go w jego zagrodzie, wezwał go do wydania broni. Staroń wyjął rewolwer i wpakował Kowalskiemu kulę w serce. Kowalski padł trupem na miejscu.

Wieść o zamordowaniu posterunkowego rozeszła się lotem błyskawicy. Na miejscu mordu zjawiły się niezwłocznie władze śledcze, które zarządziły pościg za Staroniem. Staroń tym czasem ukrył się w lasach. Ujęto go w kilka dni potem.

Była niedziela. Ludzie tłumnie szli w Niegowoniczkach do kościoła, gdy nagle zauważono Staronia, wchodzącego chyłkiem do kościoła. Pojawienie się go krwawego bandyty, wywołało nieopisany popłoch, w rękach bowiem Staronia błyszczały dwa gotowe do strzału rewolwery.

Wezwano policję i strażników. Widząc się osaczonym ze wszystkich stron, Staroń poddał się i wydał broń.

Kładąc ręce w kajdanki, wyjaśnił dlaczego znalazł się u wrót kościoła.

— Czeka mnie stryczek, — odrzekł na pytanie sędziego, — więc chciałem się wyspowiadać. Prosiła mnie o to matka... Miała to być ostatnia spowiedź mordercy. Po wyspowiadaniu się zamierzał popełnić samobójstwo.

Okoliczność, że Jan Kubik posiadał broń, nasunęła odrazu policji przy puszczenia, iż brał on udział w zabójstwie kupca Jakubowicza. Kubik, jak stwierdzono, służył przed pewnym czasem u Jakubowicza i wiedział, iż posiada on w domu większą gotówkę. — Często w rozmowach z braćmi i Staroniem wspominał, że wartoby „żyda obrobić".

Staroń, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do udziału w napadzie rabunkowym w Łazach, potwierdzając, że Jakubowicza zastrzelił Jan Kubik, również przyznał się do zabójstwa posterunkowego Kowalskiego.

Wczorajsza rozprawa ściągnęła do sądu licznych słuchaczy. Kubik Jan i Staroń przebywali dotychczas w więzieniu, przyczem Staroń przewieziony został ze szpitalu więziennego w Piotrkowie, gdzie dokonywano mu operacji w związku z ropniem stawów w prawej ręce. Kubikowie Józef i Władysław odpowiadali z wolnej stopy za podżeganie swego brata Jana i Staronia do dokonania napadu rabunkowego i zamordowania post. Kowalskiego.

Kubikowie do winy się nie przyznali. Staroń, nie przeczył, iż zabił posterunkowego Kowalskiego, tłumaczył się tem, iż w chwili kiedy chciał wydać broń, padł strzał nie z jego winy.

Proces trwał przez cały dzień w związku z przesłuchiwaniem około 30 świadków, mogących coś powiedzieć w sprawie dwukrotnego morderstwa.

Wyrok zapadł o godz. 20-ej. Jan Kubik został skazany na 12 lat więzienia, Piotr Staroń na 6 lat więzienia za udział w napadzie rabunkowym i zamordowaniu kupca Jakubowicza oraz na 12 lat za zabójstwo posterunkowego Kowalskiego, łącznie na karę 14 lat więzienia. Józef Kubik i Władysław Kubik zostali uniewinnieni. Wyrok wywarł na oskarżonych przygnębiające wrażenie.

Posiedzenie radców izby rzemieślniczej w Sosnowcu

W ub. czwartek odbyło się w Sosnowcu posiedzenie radców izby rzemieślniczej, koła zagłębiowskiego.

Na posiedzeniu tem powołano podsekcję szkolną, której przewodnictwo powierzono inż. Krzyżkiewiczowi, dyrektorowi szkoły rzemieślniczo - przemysłowej w Sosnowcu, zastępstwo zaś p. Piotrowskiemu, kierownikowi szkoły dokształcającej wieczorowej. W skład pod komisji wchodzą ponadto kierownicy szkół wieczorowych dokształcających z całego Zagłębia.

Izba kielecka zamierza urządzić kursy dokształcające dla mistrzów i czeladników. Kursów tych będzie dwa, jeden dla mistrzów, z pełnemi kwalifikacjami o poziomie wyższym. Na kursie tym wykładane będą: pojedyńczo buchalterja, towaroznawstwo, kalkulacja, prawo przemysłowe, handlowe, wekslowe itd., geografja gospodarcza i nauka o Polsce współczesnej. Kurs ten ma trwać około trzech miesięcy po trzy godziny dziennie dwa razy w tygodniu.

Wykłady odbywać się będą na wzór uniwersytetów robotniczych.

Drugi kurs urządzony będzie dla mistrzów, którzy prowadzą samodzielnie warsztaty, a nie mają ukończonych szkół dokształcających. Podsekcja opracuje szczegółowy program oraz budżet dla obydwuch kursów.

Dnia 20 bm. o godzinie 6 wiecz. w szkole rzemieślniczej w Sosnowcu dyr. Krzyżkiewicza odbędzie się zebranie pod sekcji. Na zebranie to zaprasza koło radców wszystkich cechowych i mistrzów interesujących się zagadnieniem dokształcenia mistrzów.

Coraz szersze koła rzemieślników nawiązują kontakt z radcami w Zagłębiu, to też przybywa coraz więcej pracy. Koło radców postanowiło poczynić starania o zorganizowanie poradni i biura informacyjnego w Sosnowcu.

Obecnie w opracowaniu jest statut organizacyjny dla czeladników, którzy dotąd nie są zorganizowani.

W niedługim czasie odbyć się ma zebranie mistrzów centralnego związku rzemieślników żydowskich przy współudziale prezydjum radców Zagłębia.

Na dzień 15 maja br. zapowiedziany został zjazd rzemieślników z Zagłębia, Zawiercia i Olkusza.

Interwenci mający pilne sprawy do izby kieleckiej mogą składać podania na ręce prezesa sekcji radców zagłębiowskich.

Samobójczy skok kobiety do studni

Epidemja zamachów samobójczych w Kielcach sroży się w dalszym ciągu. Wczoraj około godz. 5-ej rano usiłowała popełnić samobójstwo 66-letnia Tekla Mileszkowa, zam. w Kielcach przy ul. Jasnej 3. Mileszkowa korzystając z nieuwagi domowników, wstała z łóżka i wybiegłszy w negliżu na podwórze rzuciła się do studni przeszło 10-cio metrowej głębokości.

Sąsiedzi w porę spostrzegli desperacki krok Mileszkowej i natychmiast wydobyli ją ze studni.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności desperatka nie doznała poważniejszych obrażeń ciała i po udzieleniu pierwszej pomocy przeniesiono ją na kurację do szpitala.

Wczoraj późnym wieczorem w hotelu „Wersal" przy ul. Sienkiewicza w Kielcach usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej 22-letnia Rywka Rozenberg, córka zamożnego kupca z Pińczowa. Desperatkę przewieziono do szpitala.

Powodu samobójstwa dotąd nie ustalono.

„**Prawica i lewica".** W sali domu strażackiego w Grodźcu (ul. Pierackiego), członkowie koła dramatycznego przy zw. podoficerów rezerwy wystawiają jutro sztukę ludową pt. „Prawica i lewica". Reżyseruje p. Ogłódek.

— **Koło opieki przy gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu** zakupiło dzisiejsze przedstawien. premjerowe "Balladyny". Niesprzedane bilety będą do nabycia w kasie teatru przed rozpoczęciem przedstawienia. Niewątpliwie społeczeństwo poprze tę imprezę i przyjdzie w ten sposób z pomocą młodzieży.

— **Odczyt w Sosnowcu.** Dziś o godz. 19 zostnie wygłoszony odczyt przez K. Sankiewicza pt. „Mniejszości narodowe w Polsce" w świetlicy BBWR. Pogoń, ul. Florjańska 12.

— **Roczne zebranie związku podoficerów rezerwy w Porąbce** odbędzie się 17 bm. o godz. 10 rano w lokalu związku strzeleckiego dom p. Jelonka w Zawodziu).

— **Kurs przeciwlotniczo — gazowy w Maczkach.** Zarząd koła LOPP. w Maczkach organizuje dla swych członków i osób prywatnych w dniach 7, 14 i 28 kwietnia br. w sali na wodociągach państwo wych w godzinach od 16 do 19 10-cio godzinny kurs informacyjny z zakresu obrony przeciwlotniczo — gazowej. Wykłady na kursie prowadzić będą: instruktor regjonowy p. Spiess Marjan oraz prelegenci p. Janina Bujwidowa i p. Arkadjusz Tobolski. Wstęp na wykłady bezpłatny.

Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo stacji pomp i filtrów w Maczkach codziennie do dnia 5 kwietnia br.

— **Zebranie absolwentek żeńskiej szkoły zawodowej w Sosnowcu.** Dyrekcja państw. śred. szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu zawiadamia, że w niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie absolwentek szkoły.

— **Auto najechało na wóz.** Wczoraj rano na ul. Sobieskiego w Dąbrowie auto osobowe najechało na furgon piekarski, miejscowego piekarza Smorawskiego.

Wskutek zderzenia, dyszel wozu wybił szybę w aucie. Kierowca w porę zdążył się nachylić, unikając w ten sposób wypadku, który niewiadomo, jak mógłby się dla niego skończyć.

Z Zawiercia

PRZED IMIENINAMI MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO.

Obchód imienin marszałka Piłsudskiego odbędzie się uroczyście. Uroczystości rozpoczynają się już w dniu dzisiejszym, o godz. 6.30 wieczorem capstrzykiem (zbiórka organizacji na boisku TAZ.) Jutro, tj. w niedzielę staraniem zarządu związku strzeleckiego odbędzie się marsz gwiaździsty na trasie 12 klm. z miejscowości Myszków, Kotowice i Siewierz do mety w Zawierciu. Przybycie drużyn do mety przewidziane jest na godz. 9.30 — 11 rano. Drużyny wychodzące z Siewierza maszerować będą przez Poręba a w Zawierciu ulicami: Górnośląską i Kościuszki, z Myszkowa przez Mrzygłód i Marciszów — ulicami Szkolną, Porębską, Górnośląską i Kościuszki z Włodowic — ulicami: Szkolną, Porębską, Górnośląską i Kościuszki. Meta na ulicy Kośściuszki, obok łaźni TAZ.

O godz. 11-ej uorczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, po nabożeństwie defilada. O gdoz. 14 strzelanie z broni małokalibrowej o odznakę strzelecką na strzelnicy przy ul. Pomorskiej. O godz. 14.30 turniej koszykówki z udziałem 6 drużyn na placu miejskiej ochotniczej straży pożarnej. O godz. 16 w sali domu ludowego TAZ. uroczysta akademja, o godz. 19.30 w sali resursy TAZ odbędzie się akademja - koncert za zaproszeniami z udziałem artystów scen warszawskich. Dnia 19 marca o godz. 9.30 rano — uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym i akademje szkolne. Komitet obchodu wzywa wszystkich mieszkańców miasta do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w obchodzie oraz do udekorowania domów i balkonów flagami narodowemi, a wystaw portretami marszałka.

(z) Mąka i pieniądze za pracę na roboty publicznych. Wszyscy robotnicy i pracownicy, zatrudnieni obecnie na robotach publicznych, prowadzonych przez zarząd miejski powiadomieni zostali, że poczęwszy od 16 bm. aż do odwołania wypłaty zarobków dokonywane będą częściowo mąką żytnią 72 proc. po cenie 20 gr. za kg. Każdy zatrudniony otrzyma przy wypłacie tygodniowej bony na 10 kg. mąki, wartości 2 zł., resztę zaś należności otrzyma gotówką. Zmianę te zarząd miejski tłumaczy tem, że zmniejszone zostały mu subwencje gotówkowe na roboty publiczne, a wzamian otrzymał na ten cel poważną ilość mąki.

Przy okazji zaznaczyć należy, że zarząd miejsk od pewnego już czasu czyni starania o wydatniejsze subwencje z funduszu pracy, aby w nadchodzącym sezonie letnim zatrudnić pareset robotników.

Olkusz czerpać będzie prąd
z elektrowni w Jaworznie

Na posiedzeniu rady miejskiej w Olkuszu zapadła uchwała zlikwidowania własnej elektrowni i czerpania prądu z Jaworznickich komunalnych kopalń węgla. Podczas trzech posiedzeń zarządu, rada upoważniła magistrat do przeprowadzenia pertraktacyj z zarządem elektrowni jaworznickiej przy cenie 5.5 gr. za kilowat, tj. takiej, jaką Jaworzno oferuje fabryce „Olkusz".

Gdyby sprawa ceny prądu nie doprowadziła do porozumienia (Jaworzno oferuje 9 groszy za kwh.), kwestję ceny rozstrzygnąłby ostatecznie w drodze arbitrażu związek miast w Warszawie.

Co do elektrowni własnej, rada upoważniła magistrat do sprzedaży objektów zarządowi m. Biała Podleska.

Pertraktacje w sprawie przedaży elektrowni olkuskiej miastu Piała Podlaska, odbędą się dzisiaj w Warszawie.

Należy zaznaczyć, że obecnie za prąd z elektrowni olkuskiej płaci się 60gr. za kwh., podczas gdy przy prądzie z Jaworzna, ceną nieprzekraczała by prawdopodobnie 40 groszy za kwh.

Człowiek, który potrafi wisieć w powietrzu
O derwiszach tańczących

Karol de Vett, znany psycholog duński, badał działalność i obrzędy sekt religijnych na Wschodzie, a szczególnie możliwość pojawienia się podczas tych ceremonji zjawisk okultystycznych. Z podróży swoich po Turcji, Indjach ogłosił szereg monografji. Znajdowały się tam opisy frapujących wydarzeń, które kwestjonowali jednak wybitni orjentolodzy. Obecnie Norweskie Towarzystwo Badań Psychologicznych ogłosiło drukiem rezultaty badań P. Müllera, który zwiedził te same kraje i zaobserwował te same zjawiska co de Vett. Najciekawsze spostrzeżenia obu podróżników odnoszą się do „derwiszów tańczących", sekty mahometańskiej.

Ceremonja, przy której asystował w Skutari Müller ściągnęła z całej Turcji członków „Ruffai-Tekke", t. j. derwiszów wyjących i tańczących.

Na podwyższeniu zajął miejsce flecista. Przy dźwiękach fletu rozpoczął się taniec derwiszów. Coraz szybszy stawał się rytm melodji, coraz szybsze ruchy derwiszów. Wtem wystąpił na środek koła młody derwisz, naokoło którego utworzyli ciasny pierścień tańczący. Derwisz popadł w ekstazę. Jego ręce i nogi wykonywały jakieś niesamowite, dziwaczne ruchy, i podrygi, oczy wznosił tak, że tylko widać było połyskujące białka. Wycie derwiszów stało się przeraźliwe, ogłuszające. Wtem... derwisz wyciągnął ku niebu ręce i... uniósł się w górę. Uniósł się na pół metra od ziemi. Człowiek wisiał dosłownie w powietrzu. Jak długo? Może dwie minuty, może dwie sekundy... Po chwili opadł powoli, dotknął stopami ziemi, poczem upadł nawznak. Nadbiegli derwisze unieśli go natychmiast ze sobą.

Lewitacje, o których tu pisze Müller, są objawem opisywanym niejedno krotnie przez badaczy Wschodu. Ze stawienie opisu de Vetto i Müllra, zbieżność i zgodność tych opisów każą usunąć wątpliwości, jakie żywili dotąd sceptycy wobec zjawisk okultystycznych, odbywających się w transie.

Z Olkusza

(ol) Rozwiązanie zarządu straży. W straży poż. w Ujkowie - Starym, gm. Bolesław, zaszły zmiany tego rodzaju, że od dział powiatowy w Olkuszu zarząd straży rozwiązał, mianując komisję zarządzającą w osobach: pp. F. Lorka (przewodniczący), Br. Kowaczyka i Jana Mączki. Nadzwyczajne walne zebranie członków tej straży odbędzie się 1. VII. r. b.

(ol) Nieuważny furman. W dn. 13 bm. została przejechana przez furmankę we wsi Tłukienka gm. Bolesław 6-letnia Anna Motyka, doznając poważnych obrażeń ciała. Dziewczynkę odwieziono do szpitala olkuskiego.

(ol) 1148 ha lasu sławkowskiego pod ochroną. Większa część komunalnych lasów sławkowskich, bo 1148 ha, decyzją kieleckiego urzędu wojewódzkiego zostala objęta ochroną leśną.

(ol) Zatwierdzenie budżetów. Na posiedzeniu wydziału powiatowego w Olkuszu zatwierdzone zostały budżety wszystkich gmin wiejskich pow. olkuskiego. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem starosty Gliszczyńskiego.

(ol) Kursy rolnicze dla delegatów kółek rolniczych. W terminie od 20 do 25 bm. w szkole rolniczej w Trzyciążu, odbędzie się kurs rolniczy dla zarządów kółek rolniczych, zorganizowany przez OTO. i K. R. pow. olkuskiego. Na kursie wykładać będą instruktorzy oraz zaproszeni prelegenci, pod ogólnem kierownictwem agronoma pow. p. Patorskiego. Koszt utrzymania jednego przedstawiciela z każdego kółka ponosi OTO. i K. R.

(ol) **Nagły zgon.** W Wolbromiu, w mieszkaniu Cebulskiego zmarł nagle Jan Pruszyński, lat 46, z zawodu fryzjer, pochodzący z Sosnowca. Pruszyński był dłuższy czas bez pracy. Jak stwierdził lekarz, śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia denaturatu.

(ol) Pies przyniósł trupa noworodka. Na podwórko Kasprzyka na Czarnej Górze pod Olkuszem pies przyniósł trupa noworodka, znalezionego w polu.



Usiłowała, ale daremnie, odpędzić te czarne myśli.

Tymczasem szła coraz dalej.

Wreszcie przyszła na ulicę Ville d'Eveque i zatrzymała się przed wielkim gmachem, okazałym, ale trochę ponurym z powierzchowności.

Furtka była zamknięta w bramie, Symona więc zadzwoniła.

Prawie natychmiast otworzyła się furtka i ukazał się w niej człowiek w szarem ubraniu z posrebrzanemi guzikami.

Był to odźwierny pensji. Stawał się także ogrodnikiem, kiedy zdejmował to szare ubranie i wdziewał płócienną bluzę.

— Czego pani sobie życzy? — spytał Symonę uprzejmie.

— Otrzymałam list od pani Dubieuf — odrzekła młoda dziewczyna. W tym liście zaprasza mnie do siebie dzisiaj na godzinę drugą.

Mówiąc to Symona wyjęła z kieszeni list i podała go odźwiernemu, który go jednak nie wziął i rzekł:

— Proszę, niech pani wejdzie, żona moja zaprowadzi panią. Doroto! — zawołał.

Kobieta lat pięćdziesięciu, wcale jeszcze młodo wyglądająca, zbliżyła się, pytając:

— Cóż tam takiego?

— Oto tej panience pani Dubieuf kazała dziś przyjść o godzinie drugiej, trzeba ją zaprowadzić.

— Zaraz, proszę panienkę pójść za mną.

Dorota zaprowadziła dziewczę do przedpokoju, potem do obszernej sali i zlekka zapukała do drzwi, okrytych w obicie.

— Proszę — odezwał się głos kobiety.

Odźwierna otworzyła drzwi i rzekła:

— Przyszła tu panienka, do której pani list pisała.

— Gdzie jest?

— Tutaj ze mną.

— Niech tutaj przyjdzie.

Dorota odstąpiła na bok i przepuściła Symonę, która też weszła do małego pokoju, gdzie pani Dubieuf sprawdzała rachunki.

Żona odźwiernego oddaliła się zaraz i młode dziewczę pozostało samo z przełożoną pensji.

Symona ukłoniła się nieśmiało, ale z wdziękiem. Teraz powierzchowność jej zdradzała wzruszenie i wielkie zakłopotanie, ale nie przedstawiała się ani niezgrabnie, ani śmiesznie.

Nie spuściła głowy i przymusiła się spojrzeć łagodnemi oczyma na panią Dubieuf, a spojrzenia obu kobiet spotkały się wzajemnie.

Przełożona pensji była kobietą lat czterdziestu, blondynka, blada, ani przystojna, ani brzydka, lecz twarz jej odznaczała się wyrazem rozumu i dobroci, jakim nacechowane były jej rysy dość wprawdzie pospolite.

Odrazu spodobała się Symonie.

Przełożonej zaś dość było spojrzeć, ażeby wyrobić sobie zdanie o młodej dziewczynie; zrozumiała nieśmiałość, wzruszenie i zdanie jej było stanowczo życzliwe.

— Niech pani siada, bardzo proszę — rzekła, wskazując na krzesło.

Symona wdziała była nie siedzieć, ale bardzo była zmęczona daleką drogą.

— Dziękuję pani — szepnęła i siadła.

— Wszak to pani nazywa się Symona?

— Tak.

— Pan Gabrjel Servet, znakomity artysta, żywo się panią interesuje, jak również moja ukochana uczenica, Marja Bresolles i jej ojciec. Polecili mi panią bardzo gorąco.

— Wiem o tem i całe życie wdzięczną będę tym, którzy mi okazali współczucie, chociażby ich rekomendacja nie odniosła żadnego skutku.

— O tem ja nie myślę — odpowiedziała pani Dubieuf, której do serca przypadły te proste słowa i głos sympatyczny Symony. — Osoby, które się zajmują panią, dały mi jak najlepsze o niej wiadomomości. Jan Bresolles przedewszystkiem nic nie zataił. Wiem, że pani rodziny nie ma, a przynajmniej nie znała pani nigdy swoich rodziców.

Wiem wszystko, coś pani wycierpiała i ile potrzeba było męstwa i uczciwości, aby znieść tyle ciężkich doświadczeń i nie zejść z prostej drogi.

To bardzo dobrze i bardzo ładnie i każdy za szczęśliwego powinien się uważać, jeśli dla pani może coś uczynić.

— Jaka pani dobra — szepnęło dziewczę głosem urywanym ze wzruszenia — jaką to radość sprawiają mi słowa pani. Ale pochwały pani wprawiają mnie w zakłopotanie, bo jeżeli szłam drogą prostą, moim obowiązkiem to było.

— To prawda — odpowiedziała pani Dubieuf z uśmiechem — spełniać obowiązek wydaje się rzeczą bardzo łatwą, a jednak...

Nie dokończyła zdania i odezwała się po krótkiem milczeniu:

— Umie pani szyć?

— Umiem, a nawet także krajać i haftować. Mogę nawet suknię zrobić, jeżeli fason nie jest bardzo trudny.

d. c. n.

Rejonowy zlot świetlic sejmikowych w Ząbkowicach

W szkole powszechnej w Bielowiźnie odbyło się zebranie kierowników i prezesów świetlic z Antoniowa, Wygielzowa, Ujejsca, Sikorki i Trzebisławic. Zebraniu przewodniczył p. P. Morycz. Celem zebrania było ustalenie programu i materjału na zlot rejonowy, który się odbędzie w dniu 31 bm. w Ząbkowicach.

Program zlotu przewiduje o godz. 8 — nabożeństwo w kościele, o godz. 9 — otwarcie zlotu, poczem wygłoszone zostaną referaty i odbędą się popisy.

—o—

Nowe władze związku nauczycielstwa polskiego pow. będzińskiego

Odbyło się konstytucyjne posiedzenie zarządu związku nauczycielstwa polskiego, powiatu będzińskiego. Przewodniczył zebraniu prezes Antoni Barański.

Dokonano wyborów władz związku w składzie następującym pp.: I wiceprezes — dyr. Wł. Mazur, II wiceprezes — Z. Domagała z Dąbrowy, sekretarz — Malec z Sosnowca, zastępca p. Podliński z Będzina, skarbnik — p. Augustyński z Sosnowca, zastępca p. Jaworowski z Milowic, przewodniczący sekcji pedagogicznej — p. Bartoszewski z Dąbrowy, kierownik wydziału społeczno - oświatowego — p. Olejarczyk z Sosnowca. Sekcję biblioteczną prowadzi — p. Józef Nowak, samorządową — dyr. Mazur.

Delegatami do okręgu w Kielcach są pp.: Żak z Będzina i Kwiatkowski z Milowic. Związek liczy 13 ognisk i około 600 członków. Prezesem w Sosnowcu jest p. Kwiatkowski, w Będzinie — p. Żak, w Dąbrowie — p. Domagała, w Czeladzi — p. Cieśliński, w Łagiszy — p. Radecki, w Łośniu — p. Hornik, w olkusko - siewierskiej — p. Hudeczek, w Wojkowicach Komornych — p. Mikurda, w Zagórzu — p. Wyczesany, w Bobrownikach — p. Smułka. Biuro porad prawnych znajduje się przy okręgu w Kielcach.

Dotychczasowy prezes oddziału sosnowieckiego, p. Kwiatkowski przeszedł na nowe stanowisko do urzędu skarbowego w Poznaniu. Na miejsce tegoż powołano na prezesa p. Olejarczyka, kierownika szkoły na Środuli.

Zarząd powiatowy związku rozpoczął wizytację wszystkich ognisk w powiecie.

—::—

Ofiary na powodzian

Na powodzian złożyli ofiary do miejskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi w Sosnowcu pp.: Stankiewicz Karol zł. 2, personel nauczycielski gim. żeńsk. im. H. Rzadkiewiczowej zł. 85.44 gr., Kożuch Izrael zł. 3, Rzeszkowski Hersz zł. 2, Mózg Marja zł. 2, Szpiro Mojżesz zł. 3, Stankiewicz Karol zł. 2, Pracownicy firmy Modrzejów — Hantke zł. 5.009.31, Blakowski Mojżesz zł. 3.75, Brakowicz Izrael zł. 4.20, Polski Przemysł Szmerglowy „Union“ zł. 115, Kania Józef zł. 1, Dyzenhaus Henryk zł. 20, Sztanjberg Zuzer Zelig zł. 2, inż. Ingster Józef 55 armatur skompletowanych i 5553 mtr. przewodnika synkowego izolowanego, PCK. 78 szt. odzieży, 196 szt. podręczników szkol. 8 szt. przyb. szkol., Komitet dzielnicowy Milowice 64 kg. żyta, 19 kg. mąki, 530 kg. ziemniaków, 15 snopków słomy, Zarębina Z. 15 szt. odzieży, 2 pary obuwia, dr. A. Zawadzki 7 szt. odzieży 2 p. obuwia, 14 szt. książek, Lewandowska L. 6 szt. odzieży, 1 p. obuwia.

Za pośrednictwem administracji Expresu Zagłębia: członkowie cechu krawców i krawczyń zł. 48, Sapoczyński Wincenty zł. 1.30, szkoła nr. 8 zł. 1.40, nauczyciele szkoły pow. Myszków i Pinczyce zł. 102.76, poszczególni lekarze związku zł. 58, Koło młodzieży PCK. przy szkole pow. nr. 8 zł. 3.20.

Do puszek zebrali: notarjusz Pruszyński zł. 208.52, notarjusz Jewniewicz zł. 57.92 notarjusz Zubowicz zł. 67.01.

W okresie od 1 do 8 bm. rozesłano w Sosnowcu odezw komitetu do przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych w ilości 2.791 w sprawie ofiar na powodzian miejski komitet pomocy ofiarom powodzi w Sosnowcu przyjmuje w dalszym ciągu ofiary w gotówce i naturze na powodzian.

LITERATURA ◇ SZTUKA ◇ SPRAWY SPOŁECZNE

Książka o Marszałku Piłsudskim

Wł. Pobóg - Malinowski: Józef Piłsudski (1867—1901)

Praca ta jest początkiem na szeroką skalę zakrojonej biografji. Pierwszy tom obejmuje młodość i działalność Józefa Piłsudskiego „w podziemiach konspiracji“ aż do roku 1901 i pamiętnej ucieczki.

Lata dziecięce upłynęły w rodzinnym dworze Zułowskim, szczerze i głęboko przepełnionym tradycjami narodowemi. „Matka — stwierdza Piłsudski — nieprzejednana patrjotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania — wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny“. Podsycała w dzieciach poczucie godności osobistej „tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem“.

Ucisk rosyjski przeróżne szykany w wileńskiej szkole wywołuje u młodzieży reakcję w postaci tajnego kółka, które miało na celu pogłębienie nastrojów patrjotycznych. Inicjatywę poddali bracia Józef i Bronisław Piłsudscy. Ziuk poświęca się tej pracy całkowicie, wykazując wielki zasób energji i nicjatywy. W 1885 r. zapisuje się młody maturzysta na uniwersytet w Charkowie.

Z tego okresu datują się notatki władz uniwersyteckich: „Będąc studentem Piłsudski brał czynny udział w rozruchach 18 i 19 lutego“ i „student Józef Piłsudski zawsze swojem sprawowaniem uwagę zwracał inspekcji“. Podczas śledztwa w sprawie zamachu na Aleksandra II nie udało się sędziemu określić i ustalić „dowodów winy“ Józefa Piłsudskiego, mimo to skazano go na zesłanie na Syberję na przeciąg 5 lat.

Wielu zesłańców ogarnęła apatja, inni popadali w pijaństwo. Piłsudski wyszedł z tej ciężkiej próby obronną ręką. W kwietniu 1892 skończył się termin zesłania. Tymczasem, w kraju minęło 25 lat od powstania styczniowego, doszło do głosu młode pokolenie, nastąpił nawrót patrjotyzmu.

Po powrocie do kraju staje Piłsudski do pracy partyjnej i jest jej potężnym filarem. Już wówczas od pierwszej chwili każda kwestja zasadnicza zależna była od jego inicjtywy, rady, czy woli. Pracy i kłopotów wziął na swe barki mnóstwo. Organizował „sekcję litewską“, załatwiał korespondencję do londyńskiego Przedświtu, zajmował się sprawą finansową. Od chwili aresztowania członków pierwszego CKR. spada nań ciężar kierownictwa i odpowiedzialności. „Jako członek dwuosobowego CKR. skupił w swem ręku wszystkie nici rozwijającego się ruchu, nadawał kierunek pracy, narzucał inicjatywę, decydował o charakterze, formie i treści wystąpień, regulował wreszcie potrzeby codzienne“.

Wreszcie zaczyna wydawać Robotnika i tu również cały ciężar bierze na siebie.

Według słów Pietkiewicza był redaktorem, korektorem i wydawcą.

W ciągu 6 lat wydano 35 numerów Robotnika, 11 obszernych dodatków do niego. Spędzało to sen z powiek żandarmów. Wśród podstępów szpiclów i prowokatorów, w niezwykle cężkich warunkach i nieustannej obawie „wsypy“ — przeorywał Ziuk grunt pojęć ówczesnych. We wszystkich artykułach wykazuje konieczność powstania z bronią w ręku. Podkreśla, że chwila taka musi przyjść.

26 lutego wysyła Sulkiewicz smutną nowinę zakranicę: W Łodzi o godz. 3 po północy z dnia 21 na 22 lutego wzięto naszą drukarnię, a w niej Ziuka z żoną.

Przyjaciele nie próżnowali, dopomagając Piłsudskiemu do ucieczki.

Pracę Malinowskiego powitać należy z uznaniem. W powodzi obfitej literatury o Piłsudskim jest to bodaj jedyna naukowo potraktowana i na wysokim poziomie postawiona biografja. Postać Wodza Narodu uwypukla się wyraziście i odzwierciadla wszechstronnie. Starannie wydaną książkę zdobią liczne fotografje.

L. JERMUŁOWICZ — MAYEROWA.

Wśród książek

MELCHJOR WAŃKOWICZ: SZCZENIĘCE LATA.

Poważni literaci zaczynają sobie przypominać beztroski okres dzeciństwa. Kaden napisał szereg pieknych opowiadań zawartych w cyklu „Miasto mojej matki“ i „W cieniu zapomnianej olszyny“, wywierających niezatarte wrażenie. Zygmunt Nowakowski odłożył na bok cięte pióro i z łagodnym uśmiechem kreśli wspomnienia urwisa Zygmusia. Obecnie powieść Wańkowicza dołącza się do serji wspomnień z czasów sieskich, anielskich.

Młodość Wańkowicza upływa w Kowieńszczyźnie w majątku babki w Kałużycach, siedzibie ojca. Dom babki od czterech pokoleń znajdował się w rękach matrjarchatu, „a że dziedziczki żyły krzepko długo, rękę zaś miały twardą i zwyczaje starodawne, zachował się w Nowotrzebach obyczaj żywcem przeniesiony z początków stulecia“. Ze wszystkich grzechów pacholęcych spowiada się autor z humorem i rozbrajającą szczerością. Trzeba mu przyznać rację, że był nieznośnym urwisem, a litanja psot i wybryków jest ogromna. „Melaś“ nie oszczędza nikogo: śpiąc w pokoju babk, już piał w otwór blaszanego koguta i celował do staruszki z pneumatycznego pistoletu, księrzu podsuwał do przejażdżki konia, który lubiał tarzać w kałuży, koledze oblepił głowę smarynią. Z flintą odbywał wyprawy w „głąb czarnego lądu“. Trzeba tylko było wyminąć okno przy któem babka stawiała pasjansa, a potem zbiec ze schodów, przesadzić drogę i już zaczynała się cudowna przygoda, wyczarowana opowiadaniami Maine - Reda. W babińcu jakim był dwór w Nowotrzebach znajdował się „matecznik kawalerski“ obsługiwany przez lokaja. Był to raj upragniony wszystkich smyków, którzy mieli tam wstęp dopiero jako uczniowie. W czasie świąt dwór pęczniał od gości.

Bębniono na dwuch fortepianach Modlitwę Dziewicy, zawiązywały się flirty, grzmiały utarczki słowne, płatano sobie psikusy, cały dom trząsł się od śmiechów, pijatyki, zabaw.

W ojcowiźnie Wańkowiczów w Kałużycach pełno było wszelkiej broni, flasz myśliwskich, wypchanych ptaków. 10-letni chłopcy wyruszali na polowanie z leśnikami, żyli rozpędem tradycji, jaw w średniowiecznym kasztelu. Życie układało się feodalnie, pan był władcą w domu i we wsi.

Przyszła wielka zawierucha dziejowa, gniazdo rodowe runęło, „ale mieszkańcy tego domu wynieśli zeń siłę oporu, stałość wytrwania. Uleciały zasady, ale została struktura psychiczna“.

Wspomnenia Wańkowicza pisane są barwnym, jędrnym stylem, tryskają szczerym humorem, skrzą się dowcipem, kreśloną fantazją. Tematu starczyłoby na kilka grubych tomów, nieusystenatyzowane, nie wepchnięte w poszczególne rozdziały — są te wspomnienia nie suchem streszczeniem, a życiem samem, wyczarowanem z przeszłości.

L. JERMUŁOWICZ - MEYEROWA.

Bzdury inżyniera czyli „Goście na kopalni“

Polskie Radjo nadało przed tygodniem słuchowisko, p. t. „Goście na kopalni“. Słuchowisko to szczególnie interesujące było dla radjosłuchaczów w okręgu węglowym, akcja bowiem rozgrywała się na jednej z kopalń. Mimo pewnych usterek, wynikających z przyczyn natury technicznej — słuchowisko było na poziomie i zaliczyć je należy do udanych audycyj radjowych.

Nie przypadło ono „do słuchu“ inżynierowi górniczemu p. W. J., który na cierpliwych i gościnnych łamach „Kurjera Zachodniego“ — wywiódł szereg absurdalnych zastrzeżeń pod adresem Polskiego Radja, autora słuchowiska, apelując nawet między wierszami obłudnie do władz, z reguły lekceważonych przez przedsiębiorstwa kopalniane. Mówimy tu o inspektoracie pracy. Inżynier W. J. żyje zapewno w czwartym wymiarze lub też „pracuje do siódmego potu“ w czeluściach szybów, nie wychodząc na światło dzienne, skoro obcą mu jest dziedzina ustawicznych sporów inspektoratu pracy z dyrekcjami kopalń, obchodzącemi przepisy o pracy.

Jak żyje górnik, w jakich warunkach: za jakie marne i nędzne wynagrodzenie pracuje — wiemy, my tu, w Zagłębiu — najlepiej. Nie będziemy tu gwoli przekonania p. W. J. przytaczać wszystkich dramatycznych i rozpaczliwych etapów walki górników już nie o poprawę bytu, ale o utrzymanie poprostu warsztatów pracy w ruchu, które egoistyczny i bezwzględny interes grupy obcych kapitalistów, przy pomocy takich jak p. W. J. pomocników — skazuje na zagladę, aby z tej martwoty szybów i kominów — wyciągnąć jeszcze dla siebie złote jabłko.

Jeszcze żywo społeczeństwo w Zagłębiu pamięta twardą walkę o utrzymanie w ruchu kopalni towarzystwa grodzieckiego, którą chciano kosztem nędzy i ruiny pracowników — przehandlować sprytnie w zaciszu gabinetów dyrekcyjnych.

A czy Grodziec — łaskawy p. W. J. — nie jest przypadkiem przeinwestowany przez jakiegoś żarliwego wyznawcę „racjonalizacji“ i „koncentracji“. Pan, jako inżynier górniczy, a więc fachowiec — powinien to wiedzieć.

Subtelne, nie „klasowe“ ucho p. W. J. nie mogło znieść prawdy w niczem nie wyjaskrawionej — zawartej w słuchowisku radjowem.

Nie Moskwa to mówiła — p. W. J., lecz rzeczywistość nasza.

Według p. W. J. Polskie Radjo powinno spaczyć rzeczywistość, wybielić ponure cienie wyzysku i łajdactw, ubrać górnika w czarną czapeczkę z białą kitką i włożyć mu w usta frazesy i komunały z podręcznika dla początkujących inżynierów.

Na szczęście p. W. J. zdaje się być odosobnionym w swej opinji, mimo że usiłuje przemawiać w imieniu polskich techników i inżynierów. A już ukrycie się za inicjałami — dyskalifikuje poprostu p. W. J. od zabierania głosu w czyjemkolwiek imieniu i z takim tupetem.

Czy aby nie „klasowe“ względy podyktowały p. W. J. to ostrożne postępowanie? A może „kasowe“?

(h)

P. S. Prosimy p. W. J. o przeczytanie o machinacjach przemysłowców z urlopami turnusowemi na str. 3-ej.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

11 SĘDZIÓW USUNIĘTYCH Z PODKOLEGJUM W SOSNOWCU.

Na podstawie uchwały zarządu kieł. O. K. S. zostali skreśleni z listy członków następujący sędziowie: Chycki Antoni za nienadesłanie 3 sprawozdań z zawodów, pomimo trzechkrotnego pisemnego wezwania, Muc Stanisław za niewywiązanie się z zobowiązań finansowych oraz Curyłło Stefan, Praski Tadeusz, Brandes Abram, Grzywa Antoni, Kwiecień Stanisław, Kidawa Stefan, Śliwiński Władysław, Słania Bolesław i Słomiński Antoni, za nieudzielanie się i brak wymaganych kwalifikacyj.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ ZARZĄDU PODKOLEGJUM W SOSNOWCU.

Wybrany w dniu 3 bm. zarząd podkolegjum sosnowieckiego ukonstytuował się następująco: pp. prezes Słomczyński Adolf, wiceprezes — Hamankiewicz Franciszek, sekretarz — Pietrakowski Leon, zast. sekretarza — Trzmiel Antoni, skarbnik — Czech Marjan, referent obsady — Grabiński Jan, referent prasowy i delegat na posiedzenia zarządu polokręgu — Lichtenstein Jakób, komisja rewizyjna: przewodniczący: — Berliner Arnold, członkowie: Ehrenreich Izaak, Mandat Alojzy.

Lokal podkolegjum mieści się w Sosnowcu ul. Piłsuduskiego 16 I piętro m. 7 i czynny jest w czwartki i soboty od gdoz. 19-ej.

ZAWODY MARSZOWE DRUŻYN STRZELECKICH W ZAGŁĘBIU.

Zarząd i komenda powiatu będzińskiego związku strzeleckiego urządza w dniu imienin marsz. Pisudskiego zawody marszowe ze strzełaniem dła drużyn strzeleckich.

Organizacją zawodów zajęli się: powiatowy komendant P.W. por. Nowakowski i powiatowy komendant ZS. Z. Nowara.

Marsz odbędzie się na przestrzeni 12 klm., na trasie: Będzin, Dąbrowa (szosą wzdłuż linji tramwajowej) Gołonóg (obok kościoła, szosą. Gołonóg — Ząbkowice) — do strzelnicy.

Komisję sędziowską stanowią pp.: Z. Nowara, prof. Korwin — Olszewski, E. Zarychta, D. Hanak, L. Michalczyk, S. Abzatański, Z. Gąsiorowski, Pisuła, Jęrusik i dr. Maćkowski.

× **Amatorski KS. Niwka — RKS. Dąb Katowice.** W dniu 17 bm. o godz. 15.15 na stadjonie PMS. w Niwce odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy AKS. (Niwka) — RKS. Dąb (Katowice).

× **Sport w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu.** W porozumieniu z PU. WF. organizuje polskie radjo 19 bm. z okazji imienin marszałka Piłsudskiego specjalną audycję radjową, w czasie której najwybitniejsi sportowcy z całej Polski w liczbie 8 złożą raport dyrektorowi PUWF. płk. dypl. Kilińskiemu o dorobku sportowym w roku 1934, oraz o zamierzeniach na r. 1935. Następnie płk. Kiliński złoży raport ogólny marszałkowi, składając jednocześnie życzenia w imieniu świata sportowego dostojnemu solenizantowi.

Audycja odbędzie się 19 bm. o godz. 19.20 i trwać będzie 15 minut. Ośmiu sportowców reprezentować będą: Warszawę, Lwów, Poznań, Kraków, Katowice, Wilno, Toruń i Łódź.

× **Tłoczyński wrócił do Warszawy.** Tenisowy mistrz Polski, Ignacy Tłoczyński powrócił już do Warszawy.

Kronika

× **Walne zebranie CKS.** 24 bm. o godz. 15 w sali szkoły powszechnej nr. 1 w Czeladzi odbędzie się zwyczajne walne zebranie CKS. na którem złożone będzie sprawozdanie z działalności i wybór nowych władz klubu.

× **Sukces Tarłowskiego w San Remo.** W drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w San Remo Tarłowski odniósł drugi sukces bijąc Mango'lda 6:4, 5:7 i 6:4. Hebda skreczował do Wittmana z powodu chorej nogi.

OGŁOSZENIE

Inspektorat Pracy w Sosnowcu podaje do wiadomości ogółu pracodawców, zatrudniających pracowników młodocianych w wieku od lat 15-tu do 18-tu włącznie, ażeby przed przyjęciem do pracy każdego młodocianego kierowali go do badania lekarskiego, a to w myśl obowiązującej Ustawy z dnia 2-go lipca 1924 roku w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. U. R. P. Nr. 65/24, poz. 636). Inspekcja Pracy kładzie nacisk na to, aby pracownicy młodociani byli badani jedynie przez Lekarzy wyznaczonych do przeprowadzania tych badań, gdyż są to Lekarze specjaliści dla badania pracowników młodocianych. Inne świadectwa lekarskie o stanie zdrowia młodocianego wydawane przez Lekarzy do tego nie powołanych nie będą uwzględniane i nie mogą służyć jako dokumenty urzędowe.

Ze względu na obowiązujące b. rygorystyczne sankcje karne w tym względzie — Inspekcja Pracy informuje za pośrednictwem prasy wszystkich zainteresowanych o ciążących na nich obowiązkach, wynikających z wyżej cytowanej Ustawy, zaznaczając jednocześnie, iż czyni to już po raz ostatni i w żadnym wypadku pracodawca nie będzie się mógł tłumaczyć nieznajomością Ustawy.

Za pomijanie badania przez lekarzy pracowników modocianych po raz pierwszy i niestosowanie się do terminów ponownego badania, pracowników młodocianych, wyznaczonych przez Inspekcję Pracy, — pracodawca karany będzie grzywną od 200 zł. do 1.000 zł. lub aresztem do trzech miesięcy w myśl art. 17 Ustawy z dnia 2-go lipca 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 65/24, poz. 636) w brzmieniu Ustawy z dnia 7-go listopada 1931 roku (Dz. U. R. P. Nr. 101/31, poz. 773) oraz art. 21 ust. 4 i art. 31 ust. 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospo. z dnia 14-go lipca 1927 roku o Inspekcji Pracy (Dz. U. R. P. Nr. 67/27, poz. 590). Przyczem powyższe sankcje karne stosować będę z całą bezwzględnością.

W celach kontrolnych pracodawca winien każdorazowo zawiadamiać Urząd Inspekcji Pracy o przyjęciach i zwolnieniach pracowników młodocianych bez względu na zachodzące okoliczności.

Ważna jest pozatem konieczność kierowania pracowników młodocianych celem zbadania lekarskiego we właściwym ośrodku zdrowia, odpowiadającym terytorjalnie miejscowości zatrudnienia lub zamieszkania danego młodocianego. W tym celu podaje się poniżej spis ośrodków zdrowia i ordynujących w nich Lekarzy - specjalistów: Sosnowiec — Dr. Liedtke, ul. Będzińska Nr. 15; Będzin — Dr. Broen, ul. Małachowskiego Nr. 6; Czeladź — Dr. Homenko i Wiśniewski; Piaski — Dr. Lisowski, ul. Piłsudskiego Nr. 4; Niwka — Dr. Rajs, Grodziec — Dr. Dekański; Dąbrowa — Dr. Szaniawski, ul. Żeromskiego Nr. 1; Niemce — Dr. Bogacki; Strzemieszyce — Dr. Białostocki; Ząbkowice — Dr. Szulc; Wolbrom — Dr. Ajzensztadt. — Badania lekarskie młodocianych pracowników przeprowadza się również w ośrodkach zdrowia: Sławków i Klucze.

Inspektor Pracy 23/25 Obwodu
INŻ. JÓZEF WESOŁOWSKI

POSADY i PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski na stałe zaraz. Zakład fryzjerski Sosnowiec Sienkiewicza 4.

LOKALE

DO wynajęcia 5 pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami 2 wejścia, II piętro przy ul. Czystej 9 od 1 kwietnia. Wiadomość u p. Felemana, Piłsudskiego 12, tel. 5-79.

KUPNO i SPRZEDAŻ

ŻURNALE mód na sezon wiosenny już nadeszły. Biuro dzienników Majewski, Sosnowiec, Nowopogońska 29. Tamże sprzedaż pojedyńczych numerów i prenumerata „Expresu Zagłębia".

ZGUBIONE DOKUMENTY

ARON ELJASZ BRODER zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Będzina.

KSIĄŻECZKĘ wojskową zgubił Józef Bandasiewicz wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

ZAGINĄŁ weksel na sumę zł. 3.000 z wystawienia Józefa Gawlika w Dąbrowie z żyrem Józefa Rudolfa w Psarach. Ostrzegam przed nabyciem takowego Józef Rudolf.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.